Nr. 50 Kraków, piątek 27 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 114.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Do Szanownych Abonentów i Czytelników „Naprzodu"

Z powodu wprowadzenia waluty markowej jest także i wydawnictwo **„Naprzodu"** zmuszone cenę dziennika **z dniem 1 marca r. b.** ustalić w markach polskich.

Szereg przyczyn składa się jednak na to, że nie możemy poprostu obecnych cen przerachować z koron na marki wedle relacyi urzędowej, lecz musimy dokonać zmiany cen dotychczasowych. Zmuszają nas do tego okoliczności następujące:

1) Z powodu zmiany waluty otrzymali **drukarze 25-procentową podwyżkę płac,** co wywołało odpowiednie **podrożenie druku.**

2) **Papier drożeje** z miesiąca na miesiąc; obecnie jest już bez porównania droższy niż był w styczniu tego roku.

3) Ze względu na wzrost drożyzny czujemy się zobowiązani płacić naszym współpracownikom od 1 marca **tyle marek, ile koron** dotąd pobierali.

Z powyższych przyczyn zmuszeni jesteśmy **od 1 marca** oznaczyć następujące **ceny za „Naprzód":**

przedpłata miesięczna 18 marek,

cena numeru 70 fenigów.

Prosimy o rychłe **odnowienie przedpłaty,** jakoteż o **jednanie „Naprzodowi" nowych prenumeratorów.**

Wydawnictwo „Naprzodu".

Polityka Piłsudskiego w świetle angielskiem

W dłuższem studyum w „Fortnightly Review" o „Nowej Polsce i Piłsudskim" znajduje się i następujący ustęp, poświęcony polityce uniowej Piłsudskiego, który przytaczamy w przekładzie warsz. „Kur. Por.":

Przedstawiać myśl przewodnią Piłsudskiego jest to wskazać na oryentacyę polityki polskiej. Jak doktryner socyalista nigdy nie przyzna, że jest na świecie reforma możliwa po za socyalizmem, tak Piłsudski nigdy nie przyznałby, że może być prawdziwą poprawa w losie Polski bez zupełnej wolności. Na tym punkcie jest nieustępliwy. I **chce Polski bez ścieśnień** — w stosunku do Niemiec i Rosyi — ani ekonomicznych, ani politycznych. Dlatego żąda granicy wschodniej, nietylko według większości etnograficznej, ale według linii historycznych i według potrzeb ekonomicznych. Nie pragnie jednak zagarnąć ludów, które żądają niepodległości. Sądzi, że znalazł rozwiązanie dla znacznej liczby sporów terytoryalnych w zasadzie Unii. **Taka jest wielka myśl Piłsudskiego, którą należy ściśle przestudyować i która, mojem zdaniem, zasługuje na poparcie zaprzyjaźnionych mężów stanu.**

Wschodnia Unia, którąby złączyła w ich własnym interesie i dla wzajemnej pomocy wszystkie państwa bałtyckie, Ukrainę, Czecho-Słowacyę (?), o ileby chciała należeć do tego związku i Rumunię, i każde państwo, któreby razem stanowiły tarczę wielką i silną i które przez połączenie się między sobą asekurowałyby się przed zmieleniem się pomiędzy kamieniami młyńskimi na wschodzie i zachodzie. Zarzucają Polakom, że są marzycielami. Ja znalazłem w nich zawsze chłodnych realistów z wybitnym zmysłem dla spraw międzynarodowych. Jest to prawdą, zwłaszcza u Piłsudskiego, który nie tyle dba o to, żeby napisać warunki dla Unii, ale żeby przedewszystkiem stworzyć fakt tej Unii. **Państwa bałtyckie nie mogą egzystować samoistnie, muszą być albo wasalami jakiejś potęgi, albo członkami jakiejś silnej unii.**

Gdyby uniknęły bolszewików, albo rosyjskich lojalistów, a Polska i bałtyckie państwa są zdania, że niebezpieczniejszy dla nich byłby powrót do władzy militatystycznej lub monarchicznej Moskwy — wpadłyby niewątpliwie pod władzę niemiecką. Polska bezwątpienia byłaby poszła przez Litwę na pomoc państwom bałtyckim przeciwko bolszewikom i Niemcom, jeżeliby konferencya pokojowa nie była zadecydowała inaczej. **Jeżeli te państwa mają być istotnie niepodległe** — a nie chcę tutaj roztrząsać przeciwnych sobie koncepcyi Quai d'Orsay i Foreign Office (ministerstw spraw zagranicznych francuskiego i angielskiego) — **to siłą faktu muszą iść za polityką związkową Piłsudskiego.**

Potrzebny jest związek celny, a również i sojusz wojskowy. Polska zmierza specyalnie do używania portów bałtyckich i umowy obronnej. **Stosunki Polski z sąsiadami bałtyckimi są doskonałe i możnaby prawie twierdzić, że unia jest w stanie formowania się.** Z Litwą są różnice terytoryalne, które wywołują napięcie stosunków. Ciekawy szczegół, że Piłsudski jest Litwinem, jak zresztą, zdaje się, i Paderewski (!?). W każdym razie **zna stosunki na wschodzie litewskim, jak żaden mąż stanu w Europie.** I gdy rozważamy naszą politykę w tych krajach, to musimy pamiętać o tych dwóch rzeczach: po pierwsze, że Piłsudski na długi czas będzie miał wpływ dominujący na Polskę, powtóre, że ani przez temperament swój, ani przez świadomość nie jest skłonny do polityki wrogiej względem ententy. Dowodem tego jest jego postawa względem bolszewików. Jest to zarazem postawa Polski, ale daleką od zrozumienia przez sojuszników.

Polska zgadzała się na to, żeby być bronią w rękach ententy, tak długo, jak się to zgadzało z jej interesami. Piłsudski, jak prawie wszyscy zresztą Polacy, jest rusofobem, jak i antybolszewikiem, bo chce spokojnej i uporządkowanej Polski. Ale zasadą jego nie jest mieszać się w rosyjskie sprawy. Polityka jego była obronną, a nie agresywną. Byłby mógł iść do Moskwy, ale nie chciał, konsekwencye były za hazardowne. Zajął tylko granicę tą, której Polska się spodziewa, pozatem polityką Piłsudskiego było tylko uprzejme przyjęcie życzeń ententy, uwzględniając jednak zawsze narodowy interes.

Komisya plebiscytowa zaprzysięga urzędników polskich!

Cieszyn. (PAT). Delegat rządu polskiego poseł Zamorski otrzymał 25 b. m. od komisyi międzynarodowej następujący komunikat:

Mam zaszczyt poinformować Pana, że na posiedzeniu z 24 b. m. komisya międzynarodowa postanowiła, iż wszyscy funkcyonaryusze, którzy złożyli przysięgę rządowi polskiemu lub czeskiemu, muszą być **zwolnieni z przysięgi ! mają ją złożyć komisyi międzynarodowej.** Podpisano Pichon, sekretarz komisyi.

Sprawa pokoju

Lewica przeciw Stanisławowi Grabskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego.

W sprawie pokoju rozlegają się w sejmie głosy, wskazujące na to, że zachodzi obawa przewleczenia rozpoczęcia rokowań w związku z tem, że minister Patek ma pierwej pojechać za granicę dla naradzenia się z koalicyą. Wobec tego objawia się żądanie, aby autorytatywnie ogłoszono polskie warunki pokojowe.

Lewica sejmowa zwraca się przeciw przewodniczącemu komisyi spraw zagranicznych p. Stanisławowi Grabskiemu za jego politykę okrywania tajemnicą posiedzeń komisyi. Rozlegają się głosy, żądające **usunięcia Grabskiego** z przewodnictwa w komisyi. Równocześnie chodzą pogłoski, że Grabski pojedzie razem z ministrem Patkiem za granicę, celem sondowania opinii koalicyi.

Warszawska prasa lewicowa ostro atakuje p. Stanisława Grabskiego za jego ostatni **komunikat** o obradach sejmowej komisyi spraw zagranicznych, który jest prawie całkowicie **sfałszowany,** albowiem nie jest on ani sprawozdaniem z przebiegu obrad komisyi, ani przedstawieniem stanowiska rządu w sprawie pokoju, lecz wypracowaniem p. St. Grabskiego, podającem urywki przemówień narodowo-demokratycznych jako stanowisko komisyi lub rządu.

Wobec tego, że **p. Stanisław Grabski sfałszował komunikat,** domaga się prasa lewicowa, by rząd jeszcze raz wydał autentyczne sprawozdanie o swoich poglądach na sprawę wdrożenia rokowań pokojowych.

Minister Patek już wyjechał za granicę

Warszawa. (PAT) „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych **p. Patek wyjechał już do Paryża,** celem porozumienia się z ententą w sprawie odpowiedzi Polski na notę pokojową bolszewicką.

Pomoc koalicyi dla Polski

Londyn. (PAT). Państwa sprzymierzone porozumiały się w sprawie pomocy, która w razie potrzeby ma być udzielona Polsce.

Przecież chcą układać się z Rosyą!

Londyn. (PAT) Konferencya pokojowa powzięła decyzyę, by nie podejmować stosunków dyplomatycznych z Rosyą sowiecką, zanim Rosya sowiecka nie okaże przez swoje zachowanie się, że uznaje wymogi cywilizacyi. W międzyczasie udzielono rady państwom kresowym w Rosyi, by **wstrzymały się od ofenzywy przeciwko Rosyi,** równocześnie jednak obiecano im pomoc koalicyi na wypadek ofenzywy ze strony Rosyi.

Handel z Rosyą

Sztokholm. (PAT). Do Rewlu przybyła **misya** handlowa rosyjska pod przewodnictwem Bonkowskiego i nawiązała stosunki z przedstawicielami świata handlowego **angielskiego i amerykańskiego.**

Londyn. (PAT). Uchwała konferencyi londyńskiej w sprawie wznowienia stosunków z Rosyą orzeka, że tak dla stosunków gospodarczych Rosyi, jak dla reszty świata koniecznem jest, **by handel między Rosyą a resztą Europy był zno-**

wu podjęty. Handel ten będzie o ile możności poparty, atoli stanowisko państw sprzymierzonych wobec Rosyi sowieckiej nie będzie zmienione (?). Sprzymierzeni uważają za pożądane, by otrzymali bezstronne i fachowe informacye o stosunkach rosyjskich i witają z zadowoleniem wniosek międzynarodowej konferencyi pracy, by wysłać do Rosyi misyę, celem studyowania zajść i faktów. Sprzymierzeni uważają jednak za pożądane, by komisya ta była wyposażona w większy autorytet i życzą sobie, żeby badania były przeprowadzone przez Radę Ligi narodów. Wzywają one Ligę narodów, aby poczyniła odpowiednie kroki w tej sprawie.

Paryż. (PAT). Wedle dzienników z Londynu, Rada najwyższa odbyła dwa ważne posiedzenia w kwestyi rosyjskiej. „Petit Parisien" donosi, że najwyższa Rada wystosowała do Rosyi oświadczenie co do stanowiska koalicyi. Oświadczenie przytacza w głównych zarysach, że ze względu na położenie gospodarcze, które wymaga koniecznie środków żywności i surowców dla wszystkich państw, **powinny być stosunki handlowe z Rosyą znowu podjęte.** Koalicya, nawiązując do swoich poprzednich decyzyi, nie chce utrzymywać żadnych stosunków z rządem sowieckim, którego teror i charakter despotyczny stoją w ostrem przeciwieństwie do idei będących podstawą rządów demokratycznych na zachodzie. **Państwom sąsiadującym z republiką sowiecką pozostawiono swobodną decyzyę w nawiązaniu z rządom rosyjskim stosunków,** które im się wydadzą pożyteczne, atoli państwa koalicyjne zgodziły się na to, by w razie, jeżeli jedno z tych państw, np. **Polska** lub Rumunia zostaną zaatakowane przez armię czerwoną, pospieszyć natychmiast tym państwom z pomocą.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego

Nieufność do p. ministra Seydy

Sprawa prof. Askenazego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Sejmowa komisya oświatowa** niedwuznacznie potępiła na wczorajszem posiedzeniu chamskie traktowanie uniwersytetu w Poznaniu przez rządzącą tam narodową demokracyę. Jak wiadomo, ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej wyrzuciło wydział prawniczy tego uniwersytetu z zamku wilhelmowskiego i pozbawiło go w ten sposób sal wykładowych.

Otóż **wniosek ks. Lutosławskiego o wyrażenie zaufania ministrowi b. dzielnicy pruskiej p. Seydzie nie uzyskał w komisyi większości.**

Tow. poseł **Smulikowski** zapowiedział wniesienie interpelacyi w sprawie odmówienia prof. **Askenazemu** katedry przez senat uniwersytetu warszawskiego.

Rozrost PPS

PPS na Litwie i Białorusi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W Wilnie odbył się zjazd polskich grup socyalistycznych z Wilna, Grodna i Mińska. Zjazd uchwalił utworzyć Polskie Stronnictwo Socyalistyczne Litwy i Białorusi w związku z PPS ze wspólnym z nią programem. Zjazd zastrzegł sobie jednak zajęcie stanowiska w sprawach krajowych Litwy i Białorusi.

Wzrost ruchu socyalistycznego w b. zaborze pruskim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł **Czapiński,** który po odbyciu szeregu zgromadzeń **wrócił** z obszarów byłego zaboru pruskiego, stwierdza **ogromny wzrost ruchu socyalistycznego polskiego** tamże. Zwłaszcza wskutek rozłamu w Narodowym Związku robotniczym **całe organizacye robotników rolnych przechodzą do PPS.**

Nowy poseł francuski w Polsce

Paryż. (PAT). Ministrem pełnomocnym Francyi w Warszawie mianowany został p. de Panafieu.

Otwarcie granicy rumuńskiej

Warszawa. (PAT). „Gazeta poranna" donosi: Według wiadomości otrzymanych z Bukaresztu, rząd rumuński zarządził otwarcie granicy polsko-rumuńskiej, zamkniętej w swoim czasie z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia chorób z Polski.

Groźba masakry Polaków na Śląsku

Frysztat. „Robotnik śląski" w numerze z 25 b. m. zamieszcza następującą **alarmującą** notatkę: Na kresach ostrawskich i pograniczu Moraw utworzyły się **szajki czeskie,** które na podstawie czarnych list przeprowadzają **samowolne rewizye u Polaków,** dobierając sobie do pomocy żandarmów i szpiclów. **Lada chwila może przyjść do krwawej masakry Polaków.**

Rozgoryczenie i wzburzenie ludności zagłębia węglowego doszło **do ostatecznych granic.** Lada dzień może dojść **do obrachunku z żandarmami czeskimi.** Wobec tego żywiołowego ruchu będzie komisya bezradną. Dlatego wołamy: **dywizye polskie muszą być gotowe do wmarszu każdej chwili na Śląsk cieszyński.**

Co robi polski „Czerwony Krzyż"

Warszawa. (WBK). Komisya sejmowa dla zbadania obozów jeńców i uchodźców wróciła do Warszawy po zwiedzeniu obozów na linii Wilno-Mińsk-Białystok-Równo-Tarnopol-Lwów. Przewodniczący komisyi pos. Tabaczyński w następujący sposób określa działalność polskiego „Czerwonego Krzyża". Co do działalności polskiego „Czerwonego Krzyża" podkreśla poseł Tabaczyński poważne niedomagania, o ile idzie o front wschodni. Tak np. miał „Czerwony Krzyż" dostarczyć do Mińska 400 jeńców bolszewickich według listy ułożonej przez bolszewików, którzy w zamian za to obowiązali się wydać 400 więzionych obywateli polskich. W oznaczonym czasie przygotowali bolszewicy 400 Polaków, natomiast „Czerwony Krzyż" nasz dostarczył tylko 8 jeńców bolszewickich. Wskutek interwencyi posłów zebrano odpowiednią ilość ludności przeważnie żydowskiej, która wyraziła ochotę udania się do Rosyi i zaproponowano bolszewikom, aby te osoby służyły jako jeńcy wymienni. Bolszewicy nie chcieli ich przyjąć i wydali tylko 220 obywateli polskich przeważnie kobiety i dzieci, a 180 Polaków **zawrócili z powrotem do Moskwy.** Komisarz „Czerwonego Krzyża" na ziemie wschodnie hr. Bniński nie przebywa na naznaczonych terenach, natomiast przebywa stale w Krakowie jako oficer w randze podpułkownika, pobierając odpowiednie pobory. („Naprzód" w artykule „Pasożyty „Czerwonego Krzyża" podniósł tesame zarzuty, które obecnie potwierdza poseł z wrogiego nam obozu. *Przyp. Red.*).

—ooo—

Z Rosyi

Ofenzywa Denikina?

Londyn. (PAT). Angielski minister wojny doniósł, iż w południowej Rosyi armia ochotnicza zdobyła Rostow. Bolszewicy stracili 1700 jeńców, 22 armaty, jakoteż znaczny materyał wojenny. „Daily Mail" donosi z Odessy, że Denikin w okolicy Rostowa przeszedł do ofenzywy.

Wznowienie przemysłu w Rosyi

Moskwa. (PAT. Radio warszawskie). Na wiecu robotników metalurgicznych w Homlu postanowiono zarządzić **mobilizacyę robotników** tej gałęzi przemysłu. Ma to na celu powołanie do pracy robotników wykwalifikowanych, którzy się chowali po wsiach. Fabryki i zakłady przemysłowe branży metalowej postanowiono zarejestrować i poddać specyalnej kontroli.

Powrót Czechów z Syberyi

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. podaje wedle „Deutsche Allgem. Zeitung", że bolszewicy i Czesi zawarli zawieszenie broni, na podstawie którego Czesi będą mogli opuścić Syberyę przy poparciu bolszewików.

—ooo—

Ameryka żąda nowej konferencyi pokojowej

Rzym. (PAT) „Messagero" donosi z Nowego Jorku, iż są widoki przyjęcia przez senat wniosku, domagającego się, by Wilson zażądał **zwołania nowej międzynarodowej konferencyi celem gruntownej rewizyi traktatu pokojowego.**

Międzynarodowa konferencya finansowa

Londyn. (PAT) Londyńska konferencya uchwaliła zwołać konferencyę rzeczoznawców finansowych, którzy będą obradowali nad sprawą **wysokich cen środków żywności** i nad sprawą ustalenia kursów.

Ameryka przeciw białemu terorowi na Węgrzech

Paryż. (PAT). Amerykański komisarz Smith zgłosił się do węgierskiego prezydenta ministrów Huszara i złożył oświadczenie, że Stany Zjednoczone i inne narody nie mogą się zgodzić na to, by na Węgrzech panował biały teror. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd czyni wszystko co może, aby sprawców morderstwa redaktorów Somogyego i Bacsa przychwycić i ukarać.

Strejk kolejowy we Francyi

Paryż. (PAT. Havas) Strejk personalu kolejowego linii Paryż-Lyon rozszerzył się.

Jak donosi „Echo de Paris", narodowa federacya pracowników kolejowych potępiła obecny ruch strejkowy, jako podjęty nie na czasie.

Likwidacya systemu wojennego w Anglii

Londyn. (PAT. Reuter). Na posiedzeniu Izby gmin z 23 b. m. oświadczył rząd, że w dniu 31 marca nastąpi w Anglii likwidacya wojennego systemu rekrutacyi, zaś w dniu 1 maja każdemu żołnierzowi angielskiemu będzie przysługiwać prawo do zwolnienia z szeregów armii.

ROZMAITOSCI

Jaką powinna być żona? Zgoła niezwykłe zapatrywanie na tę ważną dla kandydtów do stanu małżeńskiego sprawę ma pewien Hindus, który chce oprzeć swe szczęście na trwałych i pewnych podstawach i szukając sobie żony ostrzega współtowarzyszy przyszłej doli lub niedoli:

„Kto powziął stanowczy zamiar wstąpienia w związki małżeńskie, niechaj nie wybierze przypadkiem na żonę z rudymi włosami, albo takiej, która ma o jeden jakiś członek za wiele, a także takiej, która ciągle choruje, albo gaduły, której niezmordowana paplanina mogłaby zatruć życie. Przedewszystkiem mężczyzna powinien wybrać żonę o pięknej postaci, mającą harmonijne ruchy łabędzia, albo młodego słonia, której zęby są drobne i białe, a całe ciało cechuje rozkoszna okrągłość właściwa kobietom tłustym...

Nawet imię młodej żony powinno być łatwe do wymówienia, zamknięte w dźwiękach jasnych i miłych, tak, by można je było wymawiać miękko, jak błogosławieństwo.

Hindusi są narodem wysoce poetycznym, lecz jakże odmiennem jest kryterium estetyczne w stosunku do piękności kobiecej, skoro w marzeniach Hindusa mającą dziewice z ruchami młodych słoni i opasłej tuszy, z którą tak zaciekle walczy dbała o gibkość i smukłość swej sylwetki europejska kandydatka na żonę.

Paryż bez ciastek. Jak donosi „Echo de Paris" min. handlu p. Issac w porozumieniu z podsekretarzem stanu do spraw wyżywienia p. Thoumyre wydał rozporządzenie, którego mocą dwa razy w tygodniu zabrania się w Paryżu sprzedaży ciast, tortów itp.

Z Rosyi bolszewickiej

Wysłannik angielskich socyalistów o stosunkach w Rosyi.

Socyalistyczny dziennik angielski „Daily Herald" ogłasza depeszę iskrową otrzymaną z Moskwy od Jerzego **Lansbury.** Brzmi ona jak następuje:

„Przybyłem dzisiaj. Wszyscy tu cierpią od głodu, zimna i chorób spowodowanych przez wojnę domową podtrzymywaną przez złoto i broń zagraniczną. **Cały naród pragnie pokoju.** Jest wielka wiara i idealizm, ale wszyscy chcą wiedzieć, czy kolicya zostawi im nareszcie swobodę pracy dla swojego dobra. Interwiewowałem Cziczerina, który powiedział, że rosyjskie kooperatywy chcą nawiązać stosunki handlowe i wyznaczyły Litwinowa swoim przedstawicielem. Wyślą one delegatów z Rosyi aby wraz z nim działali. **Kooperatywy są częścią konstytucyi państwowej; są to w rzeczywistości organa rozdzielcze rządu sowietów.**

Gdy pytałem Cziczerina co jest teraz najważniejszem zadaniem Rosyi odparł, że po zniszczeniu wroga zewnętrznego i wewnętrznego trzeba teraz budować nową Rosyę. Przed kilku miesiącami hasłem było: każden na front, teraz: każden do pracy. Byliśmy zmuszeni stworzyć **armię przemysłową, złożoną ze wszystkich mężczyzn i kobiet zdolnych do pracy.** Jest to jednak tylko stadyum przejściowe wiodące do dnia gdy mężczyźni i kobiety, uświadomieni przez błędy i ofiary przeszłości ofiarują dobrowolnie swoją pracę sprawie publicznej. Co do pokoju ze sąsiadami nie będzie to żadną przeszkodą. **Rosya nie żąda od sąsiadów nic prócz przyjaźni.** Polska, Ukraina, wogóle wszystkie narody **mogą mieć pokój jeśli zechcą traktować z Rosyą jako z narodem wolnym.**

Tyle Cziczerin. Landsbury dodaje: „Jestem zdumiony spokojną ufnością z jaką ludzie zajmujący tu odpowiedzialne stanowiska patrzą w przyszłość. Ta ich wiara „jest tajemnicą ich wpływu na masy". Kończy słowami: „Błagam usilnie rząd, a zwłaszcza p. Lloyd George aby wszedł w ślady prawdziwej tradycyi angielskiej i podał dłoń temu wielkiemu narodowi, który walczy aby się podnieść po latach cierpień.

Błagam też usilnie towarzyszy, aby starali się w porozumieniu z rządem doprowadzić do zgody 2 narodów. Starczy być w Moskwie lub Petersburgu, aby **stracić wiarę w legendy o okrucieństwach bolszewickich.** Jestem tu wolny i bezpieczny jak w Londynie. Niema tu nic gorszego niż w innych stolicach, a jest wiele rzeczy lepszych".

* * *

Helsingforski korespondent „Daily News" donosi, że Jerzy Lansbury i jego sekretarz udali się do Rosyi w charakterze wysłanników rządu angielskiego. Widziano ich przebywających granicę w towarzystwie oficera angielskiego, który następnie wrócił do Helsingforsu. Poselstwo angielskie twierdzi, że pojechali oni do Rosyi jako ludzie prywatni, wiadomo jednak, że odmawia się wszystkim paszportów do Rosyi pod pozorem, że rząd angielski nie pozwala swoim poddanym jeździć do Rosyi.

Kapitaliści amerykańscy wobec Rosyi sowieckiej

Z Waszyngtonu donoszą, że Ludwik Martens, wysłannik handlowy rządu sowietów w Stanach Zjednoczonych przedłożył komisyi spraw zagranicznych listę kupców i przemysłowców, którzy wyrazili gotowość wejścia w stosunki handlowe z Rosyą sowiecką. Lista ta obejmuje 941 nazwisk między niemi dwie wielkie i bardzo znane firmy. Ta rewelacya wywołała pewne zamieszanie między figurującymi na liście businessmanami. Jedni oświadczyli, że wogóle nie mieli żadnych stosunków z Martensem, inni że zgadzali się na wejście w stosunki handlowe z Rosyą sowiecką, ale pod warunkiem... zapłaty z góry. Znaczna jednak część znajdujących się na liście Martensa firm zwróciła się do rządu z wyraźnem żądaniem podjęcia stosunków handlowych z Rosyą.

Wiadomości polityczne

Wybory na ziemiach rewindykowanych odbędą się 2 maja

Minister spraw wewnętrznych p. Stanisław Wojciechowski z p. Sobolewskim, jako gen. komisarzem wyborczym we czwartek wieczorem wyjeżdżają do Poznania, gdzie odbędą konferencyę w sprawie wyborów do Sejmu na ziemiach rewindykowanych.

W Poznaniu z pp. Wojciechowskim i Sobolewskim spotkają się podsekr. stanu, w min. do spraw b. zaboru pruskiego, p. Poszwiński, wojewoda pomorski, p. Łaszewski, oraz komisarz cywilny Pomorza p. Furuhielm, redaktor „Gazety Grudziądzkiej" p. Kułeński i inni.

Na konferencyi tej ma być ustalony podział na okręgi wyborcze. Projekt min. spraw wewnętrznych przewiduje 3 okręgi wyborcze: I okręg: **Kościerzyna—Chojnice,** II okręg: **Grudziądz;** III okręg: **Toruń.**

Wybory mają się odbyć 2 maja.

—ooo—

Oficyalny organ kowieński szuka zbliżenia z Czechami

„Lietuva" poświęca artykuł proponowanemu przez nią zbrataniu czesko-litewskiemu. Szuka sprzymierzeńców przeciwko Polakom — rzecz jasna. Pisze: „Dla względów politycznych warto Litwinom zbliżyć się z Czechami, by wzajemnie sobie pomagać". Pochlebia Czechom, że od nich Litwini dużo się nauczą. Możeby przedtem jednak „Lietuva" nauczyła się czegoś o nich — o Czechach.

Trochę kompromituje się bowiem, pisząc: „Czesi tak jak Litwini nie posiadają szlachty. Stara szlachta czeska albo się **spolonizowała** (podano to na pierwszem miejscu nawet. Red. Nap.), albo się zniemczyła".

—ooo—

Lord Haldane socyalistą

W Anglii zaczynają najwybitniejsze jednostki przechodzić z obozu burżuazyi do socyalistycznego. Ostatnio jeden z najwybitniejszych angielskich mężów stanu **lord Haldane,** który jako lord kanclerz i minister wojny był zawsze przedstawicielem niezależnego prawdziwie demokratycznego liberalizmu złożył na łamach „Daily Heralda" organu Independent Labour Party otwarcie socyalistyczne wyznanie wiary.

Już przed rokiem bronił Haldane wobec komisyi węglowej parlamentu energicznie sprawy upaństwowienia kopalń i silnie zaznaczał, że ideał socyalistyczny jest zupełnie możliwy do zrealizowania byleby mieć sumiennych i odpowiednio wykwalifikowanych urzędników. Obecnie oświadcza on w „Daily Heroldzie", że **przyszłość należy do partyi robotniczej.** Współdziałanie partyi robotniczej z **liberałami** uważa za niemożliwe, gdyż liberalizm, jak to już uprzednio powiedział w twarz liberałom, może uratować swoją lepszą treść tylko przeistaczając się w coś zupełnie nowego. **Tylko partya robotnicza posiada wielką misyę, która ją czyni zdolną, by służyć przyszłości i zdobyć ją.** Dotąd partya robotnicza reprezentowała tylko pracę fizyczną, ale dziś pracownicy umysłowi wstępują coraz liczniej w jej szeregi.

Najważniejszem dziś zadaniem partyi robotniczej jest ścisłe zjednoczenie pracowników umysłowych i fizycznych i przygotowanie ich do wielkich społecznych zadań.

Lord Haldane poza swoją działalnością polityczną znany jest przez swoje dzieła filozoficzne.

Listy z kraju

Tarnów, 24 lutego.

Poseł tow. dr Emil Bobrowski przed wyborcami

Na wezwanie miejscowego komitetu P. P. S. stawili się niezwykle licznie robotnicy i kolejarze tarnowscy na zgromadzeniu zwołanem na dzień 22 lutego do „Sokoła". Zgromadzenie zagaił tow. **Łabędź,** poczem wybrano przewodniczącym tow. **Nabywańca,** a nadto do prezydyum pp. Pruchnika i Sokoła. Sekretarzami byli tow. Basali i p. Kubicz. — Referat na temat: „Pokój czy wojna" wygłosił tow. poseł **dr E. Bobrowski.** W półtoragodzinnym wywodzie często przerywanym burzliwymi oklaskami skreślił obecną sytuacyę polityczną, omówił bolszewicką propozycyę pokojową oraz stanowisko, jakie

BOLESŁAW RACZYŃSKI

O przyszłość Teatru Powszechnego w Krakowie

Jak wiadomo, Rada miasta Krakowa upoważniła Prezydyum miasta do wypowiedzenia kontraktów w obu teatrach miejskich z dn. 1 lutego 1920 roku, a to **celem przeprowadzenia reformy w obu teatrach miejskich.**

Teatr Powszechny jest instytucyą publiczną, utrzymywaną w razie niedoboru przez mieszkańców Krakowa, dlatego ma prawo ogół mieszkańców wiedzieć co się w jego instytucyi dzieje. A działo się niedobrze i to nie z winy Dyrekcyi lub winy artystów, jeno z winy **organizacyi zasadniczej,** co zresztą przyznało Prezydyum miasta przedkładając projekt reformy.

Aby zrozumieć stan dzisiejszy teatru Powszechnego musimy myślą wrócić do tych czasów, kiedy Knake-Zawadzki założył w ujeżdżalni „pod Kapucynami" (tam gdzie dziś stoi gmach Akademii handlowej) „Teatr ludowy". Dlaczego to uczynił Knake-Zawadzki? Oczywista, pomijając jego osobistą ówczesną sytuacyę, Zawadzki pragnął, aby sfery, które żenowały się, lub którym było za drogo, by uczęszczać do teatru Jul. Słowackiego, pozyskać dla nowej instytucyi. Pamiętajmy, że wtedy nieznał Kraków kinoteatrów, które właśnie sfery, tak zwane wówczas ludowe (dziś jest to nonsensem) ściągnęły do swych lokali. Otóż ceny miejsc w Teatrze Ludowym pod Kapucynami wahały się od 20—50 halerzy. Codziennie też zapełniały ujeżdżalnię tłumy, które znajdywały tanią wprawdzie, ale godziwą rozrywkę. Teatr Ludowy przechodził rozmaite fazy, aż wreszcie wojna zastała go znowu w ujeżdżalni, lecz tym razem przy ul. Rajskiej. Wreszcie teatr ten umiastowiono i zaczęto podobnie jak sztab austryacki, wypracowywać przy zielonym stoliku referaty, chciano ze stajni zrobić teatr, co wszystko kosztowało masę pieniędzy, ale grób choćby „pobielony" zostanie grobem, tak i stajnia choć ją pomalowano, dostawiono garderobę i magazyny, została stajnią, którąby dziś można bardzo łatwo zamienić na to czem być powinna, bo z owsa nie zrobi nikt ryżu, to darmo...

Wspominam o tem nie dlatego, żeby winić tu kogoś, tylko aby wykazać, że teatrem mogą się zajmować ludzie fachowi i doświadczeni, a nie zamiłowani i choćby nawet najlepszych chęci.

Otóż na Rajskiej, tak zwanego „ludu" zabrakło. Część poszła w „sołdaty" na front, reszta rozeszła się po kinoteatrach, trzeba było coś zrobić... a więc operetka!

Brawo!

„Lud" miał się kształcić obecnie na wiedeńskiej operetce!

A więc patrzał ów „lud" na dzieje „Wesołej wdówki", „Rozwódki" i tym podobne „Miłości na dachu". Dramat ratował splendor „kształcenia ludu" i przygotowania tegoż do przedstawień wyższych aspiracyi w teatrze Jul. Słowackiego. Tymczasem oporny „lud" na dramat do teatru Powszechnego nie chciał chodzić, a na operetkę dążyły rzesze żądne dreszczyków sentymentalno-seksualnych. Tak przetrwano do czasu, gdy zaczęły się chmury zbierać nad Teatrem Powszechnym. Z jednej strony dramat został zagrożony przez teatr „Bagatelę", a operetka przez „Teatr Nowości", tem więcej, że ruchliwa dyrekcya Teatru Nowości, wykupiła prawo przedstawień wszystkich nowości operetkowych, wobec czego Teatr Powszechny musiał przejść do tak zwanej „operetki klasycznej", ratującej znowu splendor domu powiedzeniem: „Że dajemy wykwintną strawę operetkową i kształcimy nią smak publiczności".

Tymczasem egzystencya Teatru Powszechnego zagrożona została nowym atakiem. Na jesieni 1919 r. krak. Tow. operowe weszło w kontakt z Teatrem Nowości, by tam urządzać przedstawienia operowe. I istotnie sytuacya dla Teatru Powszechnego stawała się groźną. Bagatela i Nowości z programem nowoczesnych operetek i operą, a Teatr Powszechny z „klasyczną operetką" bez opery i dramatem, który musi paść, choćby był najlepszy, wobec dwóch scen wyłącznie dramatycznych.

Dyrekcya Teatru Powszechnego mając dwa rewolwery skierowane do siebie angażuje trzech zawodowych artystów operowych, pracujących do tej pory w Tow. operowem, a to pp. W. **Hendrichównę, A. Ludwiga i St. Tarnawskiego,** jako stałych pracowników Teatru Powszechnego. Tym czynem (zupełnie zresztą słusznym) paraliżuje akcyę Tow. operowego w Teatrze Nowości.

Artyści ci, wchodzą w skład artystów Teatru Powszechnego i oczywista są prawie bezczynni, śpiewali od października 1919 do dziś dnia tylko w „Baronie cygańskim" i „Cyruliku sewilskim" o ile się nie mylę 15 razy w 5 miesią-

wobec niej zajął klub posłów soc. oraz Rada Naczelna P. P. S. — Przy końcu referatu przedłożył zgromadzeniu do uchwalenia rezolucyę identyczną z uchwaloną na demonstacyi krakowskiej w dniu 15 lutego. Następnie omówił sprawę plebiscytu i gwałtów jakich dopuszczają się Czesi na **Śląsku cieszyńskim**, a w końcu poruszył sprawę **aprowizacyi**, której bezzwłoczne poprawienie jest niezbędnym warunkiem utrzymania spokoju w państwie.

W dyskusyi zabierali głos: p. Piwowarczyk, podobno były socyalista, a obecnie agitator N. Z. R., który wobec nastroju zgromadzenia nieustannie wychwalał patryotyzm polskich socyalistów, a zwłaszcza górników śląskich, a dalej tow. **Bazali**, który wyjaśnił, jaką rolę odgrywał w czasie wyborów obecny apostoł N. Z. R. Piwowarczyk, tow. **Malinowski**, **Bonczek i Nabywaniec**. — Po końcowem przemówieniu posła Bobrowskiego uchwalono wśród ogólnego zapału i zupełnej jednomyślności następujące rezolucye:

I. W Sprawie Śląska cieszyńskiego: Zgromadzeni w dniu 22 lutego robotnicy ziemi tarnowskiej protestują przeciw gwałtom, jakich pod życzliwym protektoratem niektórych członków komisyi koalicyjnej dopuszczają się Czesi na polskim ludzie i polskich działaczach Śląska cieszyńskiego. Zgromadzeni przesyłają posłowi tow. Regerowi, Radzie narodowej oraz polskiemu ludowi Śląska wyrazy serdecznego pozdrowienia i uznania za ich dotychczasowe stanowisko i życzą im pełnego zwycięstwa. Proletaryat polski użyczy ludowi śląskiemu wszelkiego poparcia. Niech żyje Śląsk cieszyński! Niech żyje dzielny lud pracujący Śląska cieszyńskiego!

II. W sprawie aprowizacyi: Zgromadzeni robotnicy ziemi tarnowskiej żądają stanowczo, by rząd i sejm przeprowadził bezzwłocznie **całkowity sekwestr** jadalnych produktów rolnych. Zgromadzeni piętnują nieobywatelskie i szkodliwe dla konsumentów postępowanie **generalnego Delegata Galeckiego i domagają się jego natychmiastowego odwołania** przez rząd warszawski.

Zgromadzeni domagają się bezzwłocznego zastosowania wszelkich represyi i kar przeciw **paskarzom.**

III. W sprawie pokoju: Uchwalono rezolucyę krakowską.

IV. Wotum zaufania posłowi Bobrowskiemu: Zgromadzeni robotnicy ziemi tarnowskiej po wysłuchaniu referatu tow. posła Bobrowskiego dziękują mu za jego wyjaśnienia, jak również za jego działalność jako jednego z obrońców klasy pracującej i wyrażają mu wotum zaufania.

V. Wotum nieufności dla posła Witosa: Wśród ogólnego podniecenia uchwalono **jednomyślnie** bez jednego głosu protestu — wotum nieufności dla posła ziemi tarnowskiej Witosa.

W podniosłym nastroju zamknął przewodniczący tow. **Nabywaniec** imponujący wiec, którego uchwały oby nie były głosem wołającego na puszczy! Nastrój ludności jest zupełnie jednolity. N. Z. R. nie rozbiją solidarności klasy robotniczej w dążeniu do pokoju i poprawienia niedających się utrzymać stosunków aprowizacyjnych.

—ooo—

Nowy Sącz, 24 lutego.

Zjazd działaczy oświatowych Uniw. żołnierskich i sprawy oświatowe w mieście. — Rządy kliczki magistrackiej. — Zmiana w kierownictwie starostwa. — Jeszcze owacye dla posłów witosików.

W dniach 17, 18 i 19 bm. obradowali u nas kierownicy uniwersytetów żołnierskich D. O. G. krakowskiego. W zjeździe brali udział delegaci z Warszawy i brygadyer Galica. Liczna publiczność uczestniczyła w obradach nad tą doniosłą sprawą kształcenia żołnierza polskiego. Niezbyt miłym dysonansem było zjawienie się w czasie narad delegacyi dzielnicy kolejowej u władz miejscowych z żądaniem, aby jedyny w tej dzielnicy budynek szkolny oddano na użytek młodzieży. Z dwóch istniejących w kolonii kolejowej szkół, męskiej i żeńskiej — ta pierwsza pozostaje do dziś w rękach **wojskowości**, budynek szkoły żeńskiej zaś, w którym pobierały naukę dziewczęta i chłopcy w godzinach rannych i popołudniowych oddano z końcem stycznia **na pomieszczenie rekrutów.** Pomieszczenie trwało krótko. Ale lokatorzy zniszczyli i zanieczyścili budynek tak gruntownie, że do dziś nauka odbywać się nie może. Na pomieszczenie uczestników zjazdu kazano opróżnić nato parę sal szkoły wydziałowej męskiej. Wojskowość dba więc o światę wśród żołnierzy — ale równocześnie utrudnia lub uniemożliwia naukę dzieci. Złośliwi utrzymują, że to konieczność, inaczej uniwersytety dla żołnierzy nie miałyby racyi bytu.

Wszystkie szkoły ludowe w mieście znowu zamknięte z **braku opału.** Magistrat drwi sobie z rodziców i dzieci. Co pewien czas ofiaruje łaskawie szkołom po furce drzewa. Drzewo na trzy lub cztery dni wystarcza, poczem dziatwa zwalniana bywa na nieoznaczony czas od nauki — i gromadkami krąży koło dworca i po ulicach, rabując z wozów węgiel. Co z tej młodzieży wyrośnie? Możeby ojcowie miasta zastanowili się nad tem? Ale magistrat niema na takie drobnostki, jak opał dla szkół, pieniędzy. Ma je na utrzymywanie aż 5 inżynierów miejskich i całej gromady „urzędników aprowizacyjnych“. Obywatele, płacący podatki łamię sobie głowy, co też ci inżynierowie właściwie robią? Pan radca, nadinżynier Górski **ma budować** elektrownię w Jazowsku, pan inżynier Rauch prowadzi elektrownię miejską, pan inżynier Cyło **zakupuje drzewo dla spółki „Poprad“** a w wolnych chwilach **wydaje węgle** ze składu miejskiego; p. inżynier Gdesz jest **komendantem straży pożarnej** — p. inżynier Remi **myśli** o budynkach miejskich. Może tych inżynierów za dużo, jak na Nowy Sącz i ciężkie stosunki? Łamią sobie głowę obywatele, co też robią w magistracie owi urzędnicy aprowizacyjni, skoro miasto absolutnie nikogo nie aprowiduje! Prawda! Wydawano w styczniu nowe książeczki chlebowe! Ale może znowu za dużo tych panów aprowizatorów? Przecież magistrat nie chce ukrzywdzić ani Składnicy Kółek rolniczych — ani Składnicy U. Z. R. Dla tych instytucyi wszystko się zrobi! I szopy miejskie na magazyny się odstąpi — i budynek miejski przerobi na garaż automobilowy. Ludzie w norach mieszkają — brak mieszkań w mieście niemożliwy, ale auto p. Strońskiego i Sp. musi mieć duży murowany dom, przedtem budynek szkolny! To drobnostki! Odmawia natomiast p. burmistrz sali ratuszowej Radzie robotniczej na wiec w sprawie wojny, bo **sala niszczy się w czasie wieców!** Czyżby inna miarka dla robotników PPS. A może p. Oleksy wlazł w ręce kliczki magistrackiej i jej przedsiębiorstw przeróżnych?

Atakowany zaciekle przez naszych endeków, kierownik starostwa, p. Piątkowski opuścił swoje stanowisko, przeniesiony w tymsamym charakterze do Limanowej. W czasie przewrotu wysunięty na to stanowisko przez ludowców, bez porzedniej praktyki urzędniczej nie podołał zadaniu w tych ciężkich czasach. Człowiek bezsprzecznie dobry, ale mało energiczny stał się narzędziem w rękach chłopów a specyalnie p. posła Potoczka Narcyza. O miasto mało się troszczył, bo nie chciał krzywdzić kmiotków. Nie ściągał też należycie kontyngentowego zboża a na żądanie p. Potoczka wystawiał kartki zwalniające chłopów od dostawy zbóż. Stanowisko starosty objąć ma p. Kempiński. Moze nowy starosta nie da się kierować przez p. Potoczka i Kubina — może energicznie zabierze się do zaopatrywania miasta w chleb. Zobaczymy!

O **„owacyi“** dla posłów Majchra i Potoczka Jana pisaliśmy. To uroczyste wywiezienie Majchra na taczkach — i ucieczka posła Potoczka — to owacye niezasłużone. Poseł Majcher, Bogu ducha winien; jakby nie istniał! Jan Potoczek posłuje z Nowotarskiego. Owacya należała się „Kmieciowi“, byłemu robotnikowi kolejowemu, posłowi Narcyzowi Potoczkowi. Ten to poseł pragnie wymorzyć ciarachów — ten rządzi się w powiecie, jak Witos w Polsce, ten utrudnia rekwizycyę zboża u swoich wujków, stryków i kumotrów. Dla niego żywią robotnicy szczerą sympatyę i jemu zapewne zamierzali urządzić ten wyjazd uroczysty. A p. poseł Dr Ćwikowski czuje się całkiem dobrze w tej gromadce. Winszujemy!

—ooo—

Zakopane, 22 lutego.

Agitacya księży za wojną

W całej Polsce odbywa się obecnie ogromna ilość zebrań publicznych na których są omawiane propozycye pokojowe rządu rosyjskiego. Wszędzie na tych zebraniach ludność wypowiada się jednomyślnie za zawarciem z rządem sowietów pokoju. Nawet przeciwnicy polityczni naszej partyi nie mają na tyle odwagi cywilnej, aby publicznie przeciwstawiać się naszym argumentom, czując, że akcya partyi jest na czasie i ma na celu dobro nie jednej klasy, ale całego narodu. Tylko klika naszych domorosłych klechów zdradza chęci dalszej wojny, na co mnożą się przykłady. Niedawno wyczytaliśmy w „Naprzodzie“, że przeciw rezolucyi pokojowej na radzie miejskiej w Krakowie głosowali klerykali z księdzem Kasprzykiem na czele. Teraz znowu w Zakopanem klerykali ośmielili się zwołać kilka Zytek na wiec, na którym ks. Madej, poseł sejmowy przekonywał słuchaczów o konieczności mordowania się z bolszewikami. Miejscowy ks. Litwin, słynny pogromca socyalistów także uważał za zgodne ze swoim stanem kapłańskim chodzenie po różnych lokalach, gdzie zbiera się publiczność i agitować za dalszą wojną. Zdaje się, że było to w Związku ze zgromadzeniem publicznem zwołanem przez tutejszy komitet P. P. S., na którem po referacie tow. Jasińskiego z Krakowa, wbrew niechrześcijańskim poglądom apostołów w rodzaju ks. Madeja, ks. Litwina, ludność jednomyślnie uchwaliła bez dyskusyi rezolucye za zawarciem pokoju.

Nadmienić należy, że zgromadzenie było liczne i że kiedy mówca wspomniał o tej robocie wstrętnej klerykałów miejscowych i zamiejscowych, to padały gromkie okrzyki protestów i pogardy, chociaż na zebraniu były reprezentowane wszystkie wastwy, a nie tylko socyaliści. Ludność wszędzie notuje te godne hańby rozwiska.

---

cach, to znaczy każdy 3 razy w miesiącu. A że pobierają gażę od 3—4 tysięcy koron miesięcznie, więc jeden występ każdego z nich kosztował przeszło 1.000 K. Jeśli zatem przyjmiemy zasadę, że artysta operowy stale angażowany może śpiewać co drugi dzień to otrzymamy po 15.000 K gaży miesięcznej jakąby pobierali w teatrze operowym, gdyby byli honorowani od występu. Dobrze się stało, że niezasobni artyści polscy choćby ci trzej, tak zasłużeni operze polskiej otrzymali tak znakomite warunki i to jest cały profit, który Teatr Powszechny uczynił dla opery w Krakowie.

Jednakże faktem tym dowiodło kierownictwo Teatru Powszechnego, że myśli **o stałej operze w Krakowie**, że nie uczyniło tego lekkomyślnie, że działało z planem na przyszłość.

Koniec końców przy obliczeniu półrocznem okazał się deficyt Teatru Powszechnego znaczny (300.000 K). Jak mógł powstać tak znaczny deficyt i to w czasach gdy pozostałe trzy inne teatra pracujące w gorszych warunkach wykazują dochody.

Przyczyna jasna.

Teatr, jako przedsiębiorstwo, jeśli usuniemy na razie czynnik artystyczny, przedstawia się jako sklep, czy zakład przemysłowy.

Czy możemy sobie wyobrazić sklep, w którym sprzedaje się n. p. w poniedziałek, środę, sobotę i niedzielę wędliny, we wtorek czwartek i piątek buciki, a od czasu do czasu jak się zapędzi ktoś po wędliny, lub buciki dowie się, że właśnie dziś wyjątkowo urządzono tu golarnię.

Czy sklep taki nawet w dzisiejszych czasach wyrobi sobie własną klientelę?

Ma swoich bywalców stałych teatr Jul. Słowackiego, ma Bagatela, mają Nowości i te teatra o **jednolitym** kierunku prosperują dobrze. Greislerei, nawet tak energicznie prowadzone jak Teatr Powszechny nie wyrobi sobie nigdy publiczności, która mając pod jednym dachem aż trzy instytucye nie wierzy w żadną, a zresztą zjada wszystko potrójny personal, gdyż jeden pracuje na dwóch nierobów. Gra dramat operetka i opera próżnuje, gra operetka, to dramat i opera odpoczywa i t. d.

Wkońcu Prezydyum miasta postanowiło przeprowadzić reformę. Jakaż to może być reforma.

1) Wobec dwóch scen dramatycznych (Jul. Słowac. i Bagateli) **znieść dramat w Teatrze Powszechnym.**

2) Wprowadzić **stałą operę** w Teatrze Powszechnym, operę małych rozmiarów t. j. repertuar oper o małej wystawie i małej formie, oraz

3) Zostawić operetkę, ale nie „klasyczną“ a wreszcie

4) Dawać przedstawienia wodewilowe.

W ten sposób powstałby jednolity Teatr muzyczny, tak potrzebny w Krakowie.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny

Zjazd związków zawodowych

Centralna Komisya Związków Zawodowych w Warszawie zwołuje na dzień 10 kwietnia 1920 do Warszawy **ogólny zjazd związków zawodowych** z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu, b) wybór Komisyi mandatowej, c) Przyjęcie regulaminu obrad zjazdu i powitania.
2. Sprawozdanie Centralnej Komisyi klasowych Związków zawodowych obejmuje: sprawozdanie ogólne, kasowe i protokół komisyi rewizyjnej.
3. Zadania i taktyka ruchu zawodowego; formy organizacyjne, statut komisyi centralnej, prasa zawodowa.
4. Związki zawodowe a inne formy ruchu robotniczego.
5. Ustawodawstwo robotnicze.
6. Związki zawodowe a rząd.
7. Stan przemysłu w państwie a robotnicy.
8. Wybory Komisyi Centralnej i komisyi rewizyjnej.
9. Wnioski i interpelacye.

O innych szczegółach zjazdu, związki zawiadomione zostaną osobno.

Zagrożenie Kas chorych

Zaniepokojenie wśród robotników ubezpieczonych w kasach chorych i wśród zarządów kas chorych w Małopolsce wywołało rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych, powołujące do służby wojskowej lekarzy do 50 roku życia. Gdyby rozporządzenie to zostało ściśle wykonane, groziłoby kasom chorych w całym kraju zamknięcie ich ambulatoryów i zupełne zawieszenie udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym robotnikom. Wyjątek od powołania ustanowiło wspomniane rozporządzenie tylko dla lekarzy państwowych i gminnych. Kasom chorych nie przyznano prawa reklamowania swoich lekarzy. A przecie ze względu na publiczny, ustawowy charakter kas chorych należałoby przyznać ich lekarzom to samo stanowisko, co lekarzom państwowym i gminnym i zwolnić ich od służby wojskowej.

Jest to tem konieczniejsze, ile że stan zdrowotności klasy robotniczej jest obecnie wprost przerażający: z powodu złego i nie dostatecznego odżywiania się robotników i robotnic szerzy się wśród nich w zastraszający sposób gruźlica; epidemia grypy (hiszpanki) z bardzo ostrym przebiegiem i komplikacyami, jakoteż tyfus plamisty są w tych czasach rozpowszechnione w niebywałych rozmiarach, a obok nich pojawia się znowu czerwonka, w końcu choroby weneryczne, jako następstwo wojny, występują w nieznanej dawniej ilości wypadków. W takim stanie rzeczy odebrać klasie robotniczej jej lekarzy znaczyłoby wydać ją bez ratunku na łup chorób i wzmożonej śmiertelności.

Jakie skutki pociągnęłoby za sobą zabranie kasom chorych lekarzy, mamy już dowód na trzech prowincyonalnych kasach chorych w Małopolsce, których lekarzy powołano do wojska: każda z tych kas miała po jednym lekarzu, gdy więc tych trzech lekarzy wzięto do służby wojskowej, wszystkie trzy kasy musiały zostać zamknięte i ludność robotnicza trzech powiatów pozbawiona jest zupełnie pomocy lekarskiej.

Cóż dopiero gdyby zabrano do wojska lekarzy Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, liczącej 17.000 członków, w czem 6.000 robotników zakładów i przedsiębiorstw wojskowych!

Dlatego też imieniem małopolskich kas chorych tow. Jan **Englisch**, dyrektor Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, interweniował w Warszawie, w towarzystwie tow. posła Ziemięckiego, u szefa sekcyi sanitarnej w ministerstwie spraw wojskowych i, przedstawiwszy mu grozę położenia, prosił o zwolnienie lekarzy kasowych od służby wojskowej na równi z lekarzami państwowymi i gminnymi. Szef sekcyi odparł, że nic w tej sprawie uczynić nie może, bo musi przedewszystkiem mieć na oku interes armii, a kasom chorych radził brać starszych lekarzy (co jest w praktyce prawie zupełnie niewykonalne).

Wobec tej odmownej odpowiedzi udał się tedy tow. Englisch do ministra pracy i opieki społecznej p. Pepłowskiego, który wysłuchawszy przedstawienia sprawy uznał ją za ważną i pilną, oraz przyrzekł przedłożyć ją jak najrychlej radzie ministrów i poprzeć energicznie.

Tow. Englisch zwrócił się również do Związku polskich posłów socyalistycznych, który obiecał sprawy tej dopilnować.

OPŁATY I ŚWIADCZENIA KAS CHORYCH.
Marki i korony.

Tow. Englisch interweniował również u ministra pracy p. Pepłowskiego w innej sprawie, dotyczącej małopolskich kas chorych, a wiążącej się ze sprawą zmiany waluty. Prosił mianowicie o wydanie rozporządzenia, w myśl którego zarówno opłaty, jak zasiłki kas chorych miałyby odtąd być wpłacane, względnie wypłacane w tej samej ilości marek, w jakiej płacone były dotychczas w koronach, a to dla uniknięcia trudności w przerachowywaniu i ułatwienia kontroli. Nadto domagał się tow. Englisch rozszerzenia szematu klas zarobkowych do 500 marek miesięcznie, a to zarówno dlatego, że obecne zasiłki przy dzisiejszej drożyźnie są stanowczo za małe, jak i ze względu na wydatki kas chorych zwiększone skutkiem podrożenia leków, lekarzy, szpitali itd. Przez rozszerzenie szematu zostałyby podwyższone tak opłaty, jak i zasiłki w sposób odpowiadający dzisiejszym warunkom.

P. minister Pepłowski uznał oba przedłożone mu żądania za słuszne i przyrzekł wydać jak najrychlej odpowiednie rozporządzenie.

Umowa cennikowa w firmie „Tęcza“ w Krakowie. W dniu 23 lutego między strejkującym personalem chemicznej pralni i farbiarni „Tęcza“ i „Wisła“ a dyrekcyą tejże firmy zawartą została za pośrednictwem Komisyi Związków Zawodowych następująca umowa: 1) Firma obowiązuje się podnieść dotychczasowe płace od 55 do 75 procent. 2) Podwyżka ta obowiązuje firmę już od zeszłego tygodnia tj. od dnia 14 lutego. 3) Za czas strejku wypłaci firma pracownikom połowę straconego zarobku. 4) Firma zobowiązuje się nie wydalać żadnego z pracowników z powodu strejku. 5) Personal zobowiązany jest w myśl istniejącej ustawy pracować pełne 8 godzin bez przerwy śniadaniowej i podwieczorkowej, nie opuszczać zakładu w czasie pracy, pracować pilnie i dokładnie a szczególnie prasowaczki zobowiązane są pracować narówni z prasowaczkami pilnemi i wykończyć conajmniej 15—20 sztuk dziennie zależnie od sztuki więcej lub mniej czasu pracy wymagającej. 6) Umowa obowiązuje obydwie strony do dnia 31 maja br. W czasie tym nie wolno firmie płac obniżać ani personalowi żądać podwyżek.

Sprawy partyjne

O pomoc dla socyalistów węgierskich

Węgierska partya socyalno-demokratyczna za pośrednictwem swej wiedeńskiej emigracyi zwróciła się do PPS. o pomoc finansową na rzecz ofiar teroru reakcyi na Węgrzech.

Na skutek tego ogłasza centralny komitet wykonawczy PPS. następujące wezwanie:

Proletaryat Polski powinien przyjść z pomocą katowanym braciom na Węgrzech, powinien czynem dać dowód solidarności międzynarodowej i pomóc węgierskim robotnikom do odbudowania organizacyi. Wzywamy przeto organizacye partyjne i poszczególnych towarzyszów do składek na ten cel i do przesyłania zebranych pieniędzy do Administracyi „Robotnika“ z zaznaczeniem, na jaki cel zostają złożone. Centralny Komitet Wykonawczy przeszle zebrane pieniądze do Wiednia, do kasyera socyalno-demokratycznej partyi Austryi Niemieckiej, on zaś przekaże je zarządowi węgierskiej partyi socyalistycznej.

Ofiary na rzecz socyalistycznego proletaryatu Węgier kwitowane będą w „Robotniku“.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

23

Prócz kilku małodusznych obywateli, którzy od rana trochę już zmienili swoje polityczne przekonania, jakaś wielka figura staje mi przed oczami: Fontan. Przypominam sobie pewną dawną noc, kiedy przez przypadek widziałem przez okienko w piwnicy ładunek butelek szampana licznie nagromadzonych, spiczastych jak granaty. Przewidział o kilka dobrych dni dzisiejsze zwycięstwo. Ten to jest naprawdę silny, patrzy racyonalnie i patrzy daleko. Pewnego rodzaju geniuszem umiał ocalić porządek.

Przymus, który przez cały dzień ciążył na ruchach i słowach wybuchnął śmiechem. Głośno wyzwalają się z wybiegów konspiratorskich, którymi obarczano się od rana. Okna pozamykane przez czas ciężkich godzin buntu, pootwierały się szeroko; domy odetchnęły.

— No, jest się oswobodzonym od tej bandy! — mówią ludzie spotykając się.

To uczucie ocalenia ogarnia najbardziej pokornych. Na progu handelków koloru skrzepłej krwi spostrzegam p. Mielvaqu'a podskakującego z radości. Nędznie ubrany w cienkiej szarej kurtce o wytartych szwach jakby z papieru do pakowania trzęsie się także a na jego zmalałej twarzy zdają się odbijać strony, kopiowane zajadle w przerwie między długimi dniami a krótkiemi nocami, zebrać jeszcze odrobinę groszy. Stoi tak, nie śmiejąc dla znanych mu powodów wejść do restauracyi, lecz jakże jest zachwycony rezultatem dnia! A panna Constantine, szwaczka pracująca po domach, nieuleczalnie bledna, zniszczona przez maszynę do szycia, nie posiada się z radości. Z wytrzeszczonemi i wiecznie załzawionemi oczami, blada, rozgorączkowana, źle umyta, o szarej cerze, zawsze w półżałobie — klaszcze w ręce.

Razem z Maryą słyszymy wściekłe, zrozpaczone walenia Brisbill'a w kuźni i zaczynamy się śmiać, jak się już dawno nie śmialiśmy.

W nocy przed zaśnięciem przypominam sobie moje dawniejsze zachcianki demokratyczne. — Bogu dzięki uniknąłem wielkiego niebezpieczeństwa! Poznaję to jasno po strachu, jaki rzuciła groźba robotników w uczciwe środowisko i po powszechnej radości, z jaką powitano jej cofnięcie.

Moje głębsze dążności nie wrócą już nigdy i wszystko układa się jak było.

* * *

Upłynęło dużo czasu. Dziesięć lat jestem już żonaty. Nie przypominam sobie przez ten przeciąg czasu żadnego zdarzenia, prócz rozczarowania po śmierci bogatej chrzestnej matki Maryi, która nam niczego nie zapisała. Nastąpiło bankructwo przedsiębiorstwa Pocard'a, które było tylko oszustwem i zrujnowało wielu biedaków. Do polityki przybył skandal. Tymczasem niektóre osoby spieszyły się, by zanieść pieniądze do p. Boulaqu'a, którego interesa były natomiast pewne i poważne. Przyszła także choroba mego teścia i jego śmierć, było to wielkim ciosem dla Maryi, włożyliśmy po nim żałobę.

Nie zmieniłem się. Marya zaś odmieniła się: utyła, zociężała, powieki ma zmęczone i zaczerwienione, pogrąża się w ciszy. Nie mamy teraz jednakich zapatrywań na życie. Ona, która mówiła dawniej na wszystko: tak, teraz za pierwszym odruchem mówi zawsze: nie. Jeżeli się upieram, broni swoich przekonań do upadłego, zgryźliwie, a często ze złą wiarą. Gdyby ktoś był naprzykład słyszał nasze podniesione głosy z powodu rozwalenia przepierzenia od dołu, mógłby myśleć, że to kłótnia. W następstwie takiej dyskusyi Marya ma twarz skurczoną, zawziętą, albo pozuje na ofiarę, a zdarzają się też między nami chwile nienawiści.

Czasem przy zupełnie innej sposobności mówi:

— Ach! gdybyśmy mieli dziecko, wszystko byłoby inaczej!

* * *

Zaniedbuję się wskutek pewnego rodzaju próżniactwa, przeciwko któremu nie reaguję, nie mając ku temu dostatecznych powodów. Często gdy siedzimy sami przy stole, mam ręce wątpliwej czystości. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc odkładam pójście do dentysty, staranie o siebie; pozwolam mojej szczęce wyszczerbić się zupełnie.

Marya nie okazuje nigdy zazdrości, nawet podejrzeń co do moich osobistych przygód. Ufność jej jest wprost przesadną. Nie jest bardzo przenikliwą, albo nie zależy jej na mnie, a ja jestem zadowolony z tej apatyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany do zasiłków emerytalnych

Ustawą z dn. 4 lutego br. ogłoszoną w Dz. Ust. R. P. Nr. 13 z d. 14 lutego br. poz. 68 przyznano nadzwyczajny dodatek drożyźniany byłym wojskowym (oficerom, duchownym, urzędnikom wojskowym i szeregowcom) byłej armii rosyjskiej i austryackiej, o ile pobierają od skarbu polskiego emeryturę lub zasiłki z tytułu służby swej w armiach odnośnych państw zaborczych oraz na dwowy i sieroty po nich, o ile te ostatnie pobierają ze skarbu polskiego pensyę wdowią albo sierocą z tytułu służby ich mężów lub ojców w jednej ze wspomnianych wyżej armii.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany wynosi od rocznych dotychczasowych emerytur, pensyj wdowich i sierocych

do włącznie	400 K	—	200%
„ „	600 „	—	100%
„	1000 „	—	75%
„	2000 „	—	50%
„ wyżej	2000 „	—	20%

Wypłata ma być uskuteczniona począwszy od 1 lipca 1919 r.

Wdowy i sieroty po poległych, które dotąd nie pobierają pensyi wdowich i sierocych ze Skarbu polskiego, powinny natychmiast przesłać Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej we Warszawie, ul. Nalewki 4, poświadczenie, stwierdzające: 1) datę śmierci służącego przy wojsku, 2) datę ślubu, 3) datę urodzin dzieci oraz ewentualnie 4) orzeczenie przyznające pensyę przez wojskowe władze austryackie. Bliższych wyjaśnień udziela stowarzyszenie wdów po poległych w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Z prowincyi należy zgłaszać się tylko listownie. W każdem większem mieście powinno powstać stowarzyszenie wdów po poległych.

HUMOR I SATYRA

Finał neoslawizmu

Rzecze Endek do Czecha:
— Bracie Słowianinie,
co ty za hece wyprawiasz w Cieszynie?
Czyś już zapomniał o tej pięknej chwili,
gdy razem z Rusem, tym, trzecim braciszkiem,
bruderschaft w Pradze pijąc słowiańskim kieliszkiem,
do piersi-śmy się tulili?...

Przemawiał Dmowski, Bobrinskij i Kramarz,
klął się Masaryk, że będziem żyć ładnie:
brat bratu nigdy nic nie ukradnie...
Myśmy ufali... A dziś taki błamaż!...
O, mój neosłowianinie!
Zawiodłem się. Wyście świnie!

— Nie urągaj mi, bracie — Czech na to odpowie —
bo niesłusznie cię gniewu porywy uniosły.
Toć zwykła w polityce rzecz, iż partnerowie
z jednej strony są świnie, a zaś z drugiej — osły.

Benedykt Hertz.

Z sali sądowej

Kraków, 26 lutego.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się trzy rozprawy pod przewodnictwem r. s. Klimeckiego. Wotowali r. s. Kraus i Federowicz. Oskarżał prokurator dr. Jendel.

Kradzież w Teatrze „Nowości". Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 19 letniemu Maryanowi Dąbrowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia dnia 26 stycznia b. r. kiedy p. Franciszek Kopaliński wychodził z przedstawienia w Teatrze „Nowości", poczuł podczas wdziewania płaszcza przed garderobą, że ktoś rozpina mu tylną kieszeń w spodniach, w której miał portfel z gotówką 3800 K. Zauważył równocześnie, że z obydwóch stron cisną się do niego dwaj młodzieńcy. Natychmiast złapał M. Dąbrowskiego i odprowadził go na policyę. Po drodze Dąbrowski zaczął wymyślać na Kopalińskiego i rzekł: „nie trafiłem na frajera — oddam panu moje pieniądze, ale niech mnie pan puści". Z powodu niestawienia się świadka Kopalińskiego **rozprawę odroczono.**

Bandyta przed sądem. Druga rozprawa toczyła się przeciw 18 letniemu Michałowi Skringerowi oskarżonemu o włamania w Tarnowie i Krakowie.

Oskarżonego bronił dr **Schoenwetter.**

Dnia 7 grudnia 1918 roku aresztował agent pol. Rechowicz Józefę Kozłowską i Władysława Grzędzika, gdy szli plantami w kierunku ulicy Szpitalnej z pakunkami w rękach. Przy Kozłowskiej zakwestyonowano garderobę, pochodzącą z firmy Birkelhamera w Tarnowie. Kozłowska zeznała, że wspólnie z Michałem Skringerem i M. Filipkiem wyjechali na „połów" do Tarnowa, gdzie włamali się do sklepu Birkelhammera. Po przyjeździe do Krakowa polecono jej sprzedać zrabowaną garderobę na ul. Szpitalnej. Skringer tłómaczył się, że na ulicy Wałowej w Tarnowie spotkał się znimi przypadkiem, ale nie brał udziału w kradzieży.

Dnia 8 grudnia włamał się Skringer wraz z Filipkiem do mieszkania Ludwika Starowiejskiego, w południe zaś przy ul. Filipa l. 2. Filipka aresztował członek ówczesnej Straży Obywatelskiej i odprowadził go „pod Telegraf". Gdy członek Straży obyw. puścił rękę Filipka w drzwiach aresztów, ten rzucił na ziemię garść biżuteryi, pochodzącej z powyższych kradzieży. Po odprowadzeniu Filipka do aresztów, wróciła Straż obywatelska do kawiarni Bielskiej przy ul. Filipa i zastała tam, śpiącego na stole Skringera. Gdy członek Straży obyw. Skwarczyński wezwał go do legitymowania się, Skringer wydobył brauning z kieszeni i rozkazał Skwarczyńskiemu udać się do drugiego pokoju, gdzie go wpakował pod stół mówiąc: „tam twoja śmierć"! Na prośby Skwarczyńskiego, aby mu pozwolił kilka słów przemówić, odrzekł: „mów prędko, jesteś już trup"! Skwarczyński chwycił wtedy Skringera za rękę, w której trzymał rewolwer, a przybyła na pomoc służąca odebrała bandycie broń. W tej chwili weszła do kawiarni patrol legii oficerskiej i aresztowała Skringera, który w drodze do aresztów groził policyantom śmiercią, poczem gdy groźby nie pomogły, ofiarował sierżantowi, prowadzącemu go 1000 kor. za wypuszczenie na wolność. Skringer tłomaczył się, że był zupełnie pijany i nie wiedział co mówi i co robi. Świadkowie zeznali, na niekorzyść Skringera.

Filipek stanął przed sądem wojskowym i został zasądzony. Po zeznaniach świadków i mowie obrońcy dr. Schoenwettera, który postawił wniosek na przesłuchanie szeregu świadków, oraz Filipka wspólnika Skringera, **trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę odroczył.**

Włamywacze. W końcu odbyła się rozprawa przeciw 36 letniemu Stanisławowi Stankowi i 16 letniemu Judzie Kemplerowi o zbrodnię kradzieży. Stanka bronił adw. dr. Schmidt, Kemplera adw. dr. Rosenzweig. Oskarżeni dnia 3 listopada 1919 włamali się do sklepu Szyji Dembitzera i skradli większą ilość towaru. Kempler przyznał się do winy. Stanek dał Kemplerowi klucz i wytrych i razem otworzyli sklep. Stanek zaś stał na straży, a Kempler wyniósł z mieszkania rzeczy.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych **wydał wyrok, skazujący S. Stanka na 8 miesięcy, a Judę Kemplera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 26 lutego.

Tajemnicza śmierć

Dnia 18 bm. zawiadomili krakowską policyę Aleksander Słoniowski i Władysław Moskalewicz, że tego samego dnia zmarła prawie nagle 30-letnia Eleonora Słoniowska, wdowa, właścicielka sklepu masarskiego przy ulicy Topolowej l. 16. Wdrożono natychmiast w tej sprawie dochodzenia i aresztowano Mieczysława Lalickiego, maszynistę kolejowego, gdyż z zeznań sąsiadów i domowników wyszło na jaw, że on prawdopodobnie był przyczyną jej śmierci.

Za życia męża

Słoniowskiej, bywał Lalicki często w sklepie, a nawet czasem widywano ich spacerujących późnym wieczorem na drodze do Dąbia. Kiedy mąż umarł, Lalicki stał się jawnym przyjacielem wdowy, przesiadując całymi dniami w sklepie. Po kilku miesiącach wprowadził się do jej mieszkania. Przed kilku tygodniami zaczęły się awantury. Lalicki ciągle podejrzywał Słoniowską o zdradę. Nie pomogły perswazye, przychodziło do skandalicznych scen, podczas których Lalicki katował swoją ofiarę. Słoniowska żaliła się często przed Stefanią Kukulską, ekspedyentką sklepową, że Lalicki odgraża się zabiciem jej, lub otruciem.

Ostatnie dni

pożycia Słoniowskiej z Lalickim były jednem pasmem awantur, aż wreszcie zmaltretowana kobieta położyła się do łóżka. Lalicki przynosił jej rozmaite proszki i żądał, żeby je zażywała. Chorej było coraz gorzej. Lalicki w czasie jej choroby nie dopuszczał nikogo do mieszkania, które zamykał na klucz, gdy wychodził na ulicę, biorąc go ze sobą. Wreszcie 18 bm. **zmarła Słoniowska wśród objawów otrucia.**

Do ostatka nie wzywał doktora i nie dawał znać rodzinie o jej chorobie.

Po śmierci kochanki, zabrał biżuteryę i pieniądze, oraz cenniejsze rzeczy i ukrył je. Sąsiedzi dopiero dali znać rodzinie Słoniowskiej o jej śmierci, która doniosła o tym podejrzanym wypadku policyi. Lalicki aresztowany wypiera się winy. Sędzia śledczy zarządził sekcyę zwłok. Przewieziono ciało zmarłej do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbyła się przed kilku dniami sekcya zwłok.

Nie znaleziono na ciele zmarłej żadnych obrażeń. Oddano jednak żołądek do analizy. Ponieważ zachodzi podejrzenie, na podstawie zeznań sąsiadów, że rodzina Lalickiego wtajemniczona była w całą aferę, aresztowano ojca jego i siostrę, oraz kilka jeszcze osób żyjących bliżej z Lalickim.

Lalicki w ostatnich czasach rzucił zajęcie i nic nie robił; chodził jakiś ponury i zgryźliwy, oraz odgrażał się przed znajomymi, że skończy niedługo z Słoniowską. Cała sprawa znajduje się obecnie w stadyum śledztwa, które odkryje tajemniczą śmierć kobiety.

—ooo—

W sprawie deputatów dla urzędników w Małopolsce. Urzędnicy małopolscy w myśl rozporządzenia rządu warszawskiego, mieli otrzymywać co miesiąc deputaty żywnościowe. Dla zamydlenia im oczu utworzono specyalny urząd rozdzielczy, który zdobył się raz jeden jedyny na przydzielenie w styczniu za miesiąc grudzień pierwszej racyi deputatów i to jeszcze nie w pełnej przepisanej ilości. Od tego czasu mija już drugi miesiąc, a sprawa deputatów poszła w zapomnienie. Widocznie rząd nie troszczy się o swoich urzędników, albo uważa ich za zamożnych ludzi, który nie potrzebuję mąki, cukru i grochu, opływając we wszystko. Inaczej się dzieje — urzędnicy giną z głodu, gdyż pensye ich nie wystarczają nawet do połowy miesiąca na wyżywienie rodzin. Nie trzeba igrać z głodem i należy czemprędzej przyjść z pomocą głodnym urzędnikom, którzy nie potrafią paskować ale pracują dla dobra państwa. Trzeba dbać panie ministrze aprowizacyi o swoich ludzi, jeżeli rząd chce mieć armię uczciwych urzędników. Tak dalej być nie może — nie można krzywdzić urzędników w Małopolsce, ale należy tra-

ktować ich przynajmniej na równi z urzędnikami z wykształceniem domowem z Kongresówki.

Dla nauczycieli chorych na gruźlicę. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu w dyskusyi nad budżetem ministerstwa zdrowia wniósł tow. poseł **Smulikowski** rezolucyę wzywającą rząd, by przyszedł z pomocą nauczycielom chorym na gruźlicę. Sejm rezolucyę tę uchwalił.

W sprawie poboru cukru. Magistrat krakowski komunikuje: Osoby, które reflektują na pobór cukru białego zamiast wydawanej na bieżący okres racyi cukru żółtego, zechcą z legitymacyami poborowemi zgłosić się we właściwych Biurach chlebowych do ostemplowania kuponów cukrowych za II. połowę grudnia 1919 r. i I połowę stycznia 1920 r. na które w miarę zapasów będą mogły w swych sklepach rejonowych pobrać racyę cukru białego po 300 gr. na każdy z powyższych kuponów w cenie po 35 kor. za 1 kg.

Na rzecz Tow. Ratunkowego złożyli na ręce pp. Drów E. Ehrenpreissa i G. Prätzla zamiast wieńca na trumnę bł. p. Dra Wachtla: Dr. Prätzl 100 K, Dr. Jakobsohn 100 K, Dr. Owsiński 100 K, Dr. Krzaklewski 100 K, Dr. Horowitz 100 K, Dr. Glasner 50 K, Dr. J. Aronsohn 50 K, Dr. S. Aronsohn 50 K, p. M. Zangen 100 K, p. M. Blumenfeld 100 K, p. A. Eibenschütz 100 K, p. Zarzycki 100 K, Dr. A. Poniewski 100 K, p. M. Golszewski 100 K, Dr. E. Ehrenpreis 100 K, Dr. Z. Ehrenpreis 100 K, Dr. M. Epstein 50 K, Dr. A. Ehrenpreis 100 K, p. I. Ehrenpreis 100 K. Razem 1800 K.

W sprawie obrony Śląska Cieszyńskiego. Dn. 24 bm. zebrali się w sali Rady miejskiej reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, Towarzystw oświatowych, kulturalnych i zawodowych i uchwalili urządzić **w niedzielę 29 bm. o godz. 11-tej wiec manifestacyjny** na Rynku krakowskim. Przemawiać będą reprezentanci Śląska Cieszyńskiego oraz ludności krakowskiej. Komitet zaprasza najusilniej o najliczniejsze wzięcie udziału, aby udzielić moralnego poparcia Braciom na Śląsku i dać wyraz zdecydowanego stanowiska w kwestyi obrony Śląska Cieszyńskiego wobec zagranicy. Komitet zwraca się do miast i wsi, aby również wypowiedziały się w obronie nieprzedawnionych praw Śląska Cieszyńskiego.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Pierwszy koncert symfonicznej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego, który odbędzie się w piątek 27 b. m., przynosi program niezwykle barwny, dający jasny pogląd na działalność artystyczną i narodową słynnego zespołu. Z symfonicznych utworów wykonaną zostanie przepiękna „Bajka" Moniuszki, „Polonia" Wagnera, słynna suita Powiadowskiego „Wesele", a w dalszym ciągu piękne fragmenty z „Pana Twardowskiego" i szereg niezrównanych, dziarskich mazurów i marszów Namysłowskiego (ojca). Początek koncertu naznaczyła dyrekcya na godzinę 8-mą wieczorem. Pozostałe bilety nabywać można codziennie przy kasie teatru.

„Twarz i maska" powtórzoną będzie dzisiaj, a następnie w sobotę. W piątek wieczorem zaczynają swe występy słynni Namysłowscy pod dyrekcyą Stanisława Namysłowskiego, w tygodniu zaś przyszłym na repertuar wejdzie „Gra serc", niezwykle silna sztuka Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyseryę prowadzi p. L. Czarnowski, w wykonaniu biorą udział najlepsze siły „Bagateli".

W Towarzystwie lekarskiem w Krakowie, Radziwiłłowska 4., odbędzie się dnia 26 lutego o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowo-towarzyskie, na którem wygłosi odczyt dr. J. Lachs, na temat: „O księgozbiorach lekarskich krakowskich". Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się dnia 29 lutego w niedzielę o godz. 11 i pół przed południem w sali Rady miejskiej. Natomiast posiedzenie Wydziału odbędzie się dnia 27 lutego, w piątek, o godz. 11 i pół przed południem w redakcyi „Gońca".

Wojskowe oględziny kobiet! W całym świecie cywilizowanym nigdzie nie było i niema takiej niesłychanej praktyki, żeby rodzinę, która reklamuje syna od służby wojskowej, poddawano oględzinom wojskowo-lekarskim dla przekonania się, czy ta rodzina jest na tyle zdolna do pracy, by się bez syna obejść. Toteż zrozumiałe jest oburzenie z jakiem sejm 25 bm. przyjął wiadomość o takiem rozporządzeniu ministra spraw wojskowych, gdy poseł Witos sprawę tę podniósł, opowiadając przytem o brutalnościach, na które pozwalają sobie niektóre komisye poborowe, zmuszając kobiety do rozbierania się i urządzając sobie z tego widowisko. Minister spraw wojskowych generał Leśniewski przyznał, że takie rozporządzenie istotnie wydano; wywołało to istną burzę w sejmie. Bo też najprostsze poczucie godności burzy się w każdym na to „bezwstydne, brutalne barbarzyństwo", któremi to słowami dosłownie napiętnowali ten skandal posłowie sejmowi różnych stronnictw.

Wieczór satyry odbędzie się w poniedziałek, 1 marca br. o godz. 5 popoł. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B. l. 39) ze współudziałem art. dram. Zygm. Noskowskiego i Jadwigi Hańskiej. Bilety po 3 kor. wcześniej do nabycia codziennie w kanc. Kollegium.

Włamania. Do mieszkania p. Anieli Grossbergowej przy ul. Starowiślnej L. 35, włamali się wczoraj jacyś opryszki i skradli bieliznę wartości 20.000 koron. — Na gorącym uczynku, podczas włamania do mieszkania p. Jadwigi Petrykowej, zamieszkałej na Stradomiu L. 2, złapano 24-letniego Zygmunta Bergera. Wynosił on z pokoju rzeczy wartości 7000 koron, niestety sąsiedzi p. Petrykowej przeszkodzili mu w spokojnem opuszczeniu cudzego mieszkania i oddali go w ręce policyi.

Omdlenie oficera. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na Wolnicę, gdzie leżał na bruku omdlały oficer niewiadomego nazwiska. Lekarz pogotowia przewiózł oficera do jego oddziału. Oficer omdlał z powodu wyczerpania w służbie, którą pełnił bez przerwy przez 24 godzin.

Eksplozya lampy. Wczoraj w mieszkaniu na parterze na rogu ul. Grzegórzeckiej i Chodkiewicza eksplodowała lampa, od której zapaliły się meble. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień. Dwoje dzieci zostało poparzonych od eksplodującej lampy. Jak stwierdzono, nafta była zmieszana z benzyną, wskutek czego nastąpiła eksplozya.

Znalezione rzeczy. W sieni domu przy ul. Kopernika l. 32, stróżka znalazła worek, w którym znajdują się dwa płaszcze gumowe szoferskie, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Znalezione płaszcze złożone są w depozycie „pod Telegrafem".

Siewca srebra. Wczoraj koło godz. 6 wieczorem, idąc przez ulicę Floryańską jakiś żydek, zwrócił na siebie uwagę przechodniów tem, że z pod płaszcza jego sypały się na chodnik srebrne korony, które chciwie zbierała gromadka chłopców, biegnąc za nim. Widząc to oficer, przechodzący tamtędy, zaaresztował żydka i zaprowadził „pod Telegraf". Okazało się, że jest to 17-letni Mortko Grünn z Oświęcimia, trudniący się przemycaniem srebrnych monet do Prus. Znaleziono przy nim kilkadziesiąt kilogramów srebrnym monet 1, 2 i 5 koronowych, oraz srebrne ruble. Grünn udaje głupiego i twierdzi, że nie wie skąd się wzięło przy nim tyle pieniędzy. Grüna aresztowano, a pieniądze skonfiskowano.

Z ZAGRANICY

Proces sprawcy zamachu na Erzbergera. W Berlinie stanął 21 bm. przed sądem przysięgłych von Hirschfeld, sprawca zamachu na Erzbergera. Oskarżony zaprzeczał, jakoby chciał zabić Erzbergera, twierdził, że chciał go tylko zmusić do opuszczenia swego stanowiska, uważał go bowiem na podstawie broszury Helffericha za zdrajcę i jest przekonany, iż Erzberger działa za pieniądze angielskie. Hirschfeld powoływał się na to, że był 3 razy ranny w czasie wojny. Matka jego zeznała, że po zamachu otrzymała liczne listy, w których jej syn był nazwany bohaterem narodowym, między innemi od pewnego generała i pewnego profesora uniwersytetu heildelberskiego. Przysięgli odrzucili oskarżenie o usiłowane morderstwo, a przyznali uszkodzenie ciała z łagodzącemi okolicznościami. Oskarżony został skazany na półtora roku więzienia.

Zgon głośnej artystki. W Paryżu zmarła, jak już donieśliśmy, Gaby Deslys, baletnica i artystka kinematograficzna. Przed laty wiele o niej mówiono, jako o kochance ex-króla portugalskiego Manuela. Właściwe nazwisko diwy „było Jadwiga Navratil, czeskiego pochodzenia, była ona za młodu pokojówką. Następnie dzięki urodzie i protekcyi nauczyła się tańca i pomału została „gwiazdą". W testamencie zapisała majątek swój, 10 milionów franków, na rzecz ubogich Marsylii. Takasamo bogatą biżuteryę swą przeznaczyła dla ubogich tego miasta. Dom swój przeznaczyła na szpital dla chorych.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Piątek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Niedziela popoł.: „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrier'a; wieczorem: „Lilla Weneda" Słowackiego.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Twarz i maska".
Piątek: I. koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya konsumów chłopsko-robotniczych powiatów krakowskiego i podgórskiego odbędzie się w niedzielę 29 lutego o godzinie 10 rano w Podgórzu w Domu Robotniczym Plac Serkowskiego. Wzywa się delegatów tych konsumów do punktualnego jawienia się. Każdy delegat winien posiadać pełnomocnictwo wystawione przez zarząd i zaopatrzone pieczątką konsumu. Celem konferencyi jest założenie związku powiatowego. Uprasza się delegatów, by przywieźli ze sobą pieczątki konsumów.

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie w czwartek 26 b. m. o godzinie 7-ej wieczór w sekretaryacie. Prezydyum wzywa wszystkich członków wydziału o bezwarunkowe przybycie.

Komisya prawnicza krakowskiej Rady Robotniczej zbierze się na posiedzenie w piątek 27 lutego w sekretaryacie Rady Robotniczej. Uprasza się członków o bezwarunkowe przybycie.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze w Prądniku białym zwołuje na niedzielę 29 lutego br. na godzinę 4 popołudniu do budynku szkolnego w Prądniku Białym **Konstytuujące Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym. 1) Uchwalenie statutu 2) wybór Dyrekcyi i Rady Nadzorczej 3) Wnioski. Wydział założycieli: Jan Fijoł, Franciszek Grabowski, Wiktorya Fijoł, Jakób Franczak, Michał Urlata.

Posiedzenie Zarządu Tow. Domu rob. w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 29 go lutego o godz. 10 rano w domu własnym. O punktualne i bezwarunkowe przybycie uprasza wszystkich członków zarządu. Prezydyum.

NADESŁANE

Maskarada w Sali Saskiej dn. 28 bm.

Osoby, które z powodów od komitetu niezależnych zaproszeń jeszcze nie otrzymały, zechcą się łaskawie zgłosić po nie do p. Dra H. Eilbauma, Sławkowska l. 23, I p. w godz. między 2—4 po poł.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).